

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odciski i wyjątki sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekwizytów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wiarzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież., Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

115 (408)

Wrocław, niedziela 18, poniedziałek 19 maja 1947 r.

Rok III

Ofensywa przeciw spekulacji

ROBOTNICZY BIORĄ SVOJE SPRAWY W SVOJE RĘCE

Uchwała CKW PPS w sprawie walki ze spekulacją

WARSZAWA (SAP). Polska Partia Socjalistyczna z troską i niepokojem śledzi postępowanie w ostatnim okresie spekulacji na zwykłe cen na wolnym rynku. Zwykle ta uderza z całą siłą w klasę robotniczą, coraz bardziej zmniejszając realną wartość z takim trudem zwiększanych zarobków. Zwykle ta nadto powoduje procesy inflacyjne, z którymi rząd zdecydowanie walczył i dalej będzie walczył. Zwykle ta wreszcie idzie w parze z działalnością niektórych elementów reakcyjnych wsi i miast, której istotny rezultat polega na pozabawieniu klasy robotniczej chleba — czy to drogą spekulacyjnego magazynowania i ukrywania zboża, czy to drogą sabotażu elementarnych obowiązków w zakresie wypięku i sprzedaży chleba. Nie nie uprawnia do nadużyć.

Polska ludowa odbudowuje się na zasadach gospodarki trójsektorowej. Jest w niej właściwe miejsce nie tylko dla przedsię-

spodarczej, który musi zostać przeprowadzony wbrew sabotażowi spekulacyjnej reakcji na wsi i w mieście — stwierdza, iż nasuwają się następujące środki doraźne celem zahamowania zwykłej cen, oraz celem zagwarantowania klasy robotniczej chleba w najbliższym okresie:

1. Niezbędne jest przeprowadzenie planowej a zarazem i szybkiej ofensywy przeciwko tym, którzy ukrywają zboże. Przeciwko tym, którzy spekulują na zwykłe jego ceny. Przeciwko tym, którzy sabotażują zarządzenia w zakresie wypięku i sprzedaży chleba, którzy spekulacyjnie podnoszą ceny chleba, którzy ukrywają chleb — w ofensywie tej musi wziąć udział czynnik społeczny. PPS przyłącza się do uchwały KCZZ w tej dziedzinie. PPS wzywa swoich członków i sympatyków, całą klasę robotniczą do „wzięcia swoich spraw w swoje ręce”, do masowej kontroli sklepów i składów, do zagwarantowania własnym wysiłkiem ludu pracy dostaw i właściwych cen chleba. Chleb jest. Jeśli spekulanci i sabotażyści go ukrywają lub podbijają jego ceny — znajdziemy go u nich i to po właściwych cenach. PPS wyraża przekonanie, że rząd znajdzie również właściwe możliwości pomocy dla samorządnych organizacji gospodarczych, przede wszystkim dla spółdzielni, w ich walce z drożyzną i spekulacją.

2. Jednym z powodów spekulacyjnej zwykłej cen jest nagromadzenie w rękach nieuczciwej części sektora prywatnego nadmiernej siły nabywczej, nadmiernej ilości pieniądza — wskutek obchodzenia lub wprost łamania ustaw podatkowych. Stojąc na gruncie prawa, PPS domaga się dopinania, by aparat skarbowy wydobyl 100 procent prawnie należnych podatków od kupców, przedsiębiorców, rolników itd. PPS wyraża pogląd, iż aparat skarbowy powinien znaleźć poparcie w odpowiednio dla tego celu zorganizowanym czynniku społecznym.

3. PPS domaga się jak najszybszego wprowadzenia w życie dekretu o ustalaniu i kontroli cen. PPS domaga się równocześnie wprowadzenia zasady stabilizacji cen komercyjnych, jako wstępnego środka dla polityki cenowej.

4. PPS domaga się natychmiastowego usprawienia akcji skupu zboża przez całkowitą eliminację zakupów „partyzanckich” po „każdej cenie”, przez usunięcie konkurencji różnych aparatów w tym zakresie, przez skupienie dyspozycji w rękach państwa, przez jasność i planowość

dyrektyw państwowego czynnika dyspozycyjnego. Równocześnie PPS domaga się ścisłej kontroli handlu prywatnego oraz usprawnienia spółdzielczego aparatu rozdzielczego (handlowego).

5. PPS domaga się nasilenia akcji oszczędności w całej gospodarce państwowej, spółdzielczej i samorządowej — głównie przez likwidację wszelkich przestępstw administracyjnych, rozmaitego rodzaju obciążań produkcji kosztami nieprodukcyjnymi, właściwą i racjonalną organizację produkcji, sprzedaży, zakupu i kierownictwa w przemyśle, podwyższenia poziomu fachowości, wnikliwą kontrolę czynnika społecznego, zwiększenie wydajności i celowości pracy.

6. PPS stoi na stanowisku, iż zasady gospodarcze, społeczne i polityczne ustroju demokracji ludowej dają pełne możliwości oparcia ofensywnych akcji przeciw spekulacyjnej i przeciw inflacyjnej na podstawach prawnych przy równoczesnej mobilizacji najszerzych mas do współdziałania z państwem w tym kierunku. PPS podkreśla, że jednym z istotnych czynników skutecznej akcji przeciw spekulacyjnej i przeciw inflacyjnej jest kontynuowanie polityki stabilizacji i normalizacji, spokojnej i konsekwentnej linii rozwoju społeczno-gospodarczego, którego fundamentem jest dobra praktyka jednolitego frontu partii robotniczych.

DO WALKI PRZECIW SPEKULACJI I SABOTAŻOWI GOSPODARCZEMU, DO WALKI PRZECIW NARZUCIOM PODATKOWYM, PRZECIW SKRZYWIENIOM W ROZDZIALE DOCHODU SPOŁECZNEGO,

DO WALKI O USPRAWNIECIE APARATU HANDLOWEGO, O ROZBUDOWIE I USPRAWNIECIE SPOŁDZIELCZOŚCI,

DO WALKI Z MARNOTRAWSTWEM, PRZECIW INFLACJI O UTRZYMANIE WARTOŚCI ZŁOTEGO, O STABILIZACJĘ, A NASTĘPNIE OBNIZKĘ CEN,

DO WALKI O REALIZACJĘ PLANU ODBUDOWY GOSPODARSTWA,

DO WALKI O ZABEZPIECZENIE PODAŻY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY DLA MAS PRACUJĄCYCH,

O SPOKÓJ I PRAWORÓZDNOŚĆ W KRAJU — OTO ZADANIA, KTÓRE PPS STAWIA DZIS PRZED KLASĄ ROBOTNICZĄ.

Proza wyżej wymienionych zadań i środków o charakterze doraźnym, PPS wysunęła ze swej strony w rozmowach z PPR szeregu innych propozycji na nieco dalszą metę, których sensem i celem istotnym jest

zapewnienie ciągłości skutecznego działania antyspekulacyjnego i antyinflacyjnego, przy zagwarantowaniu realizacji planu odbudowy gospodarczej oraz zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby dla mas pracujących w miastach. Propozycje te są w toku uzgadniania.

ŚWIECA

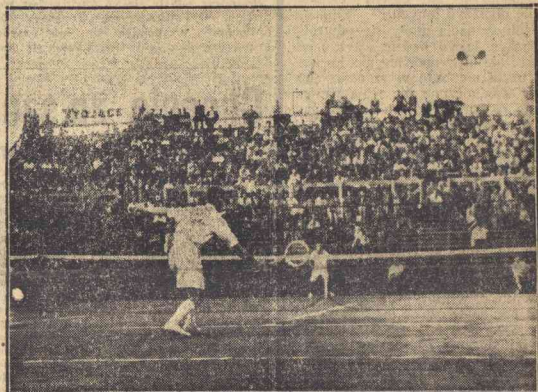
opowiadanie

WOJCIECHA

ŻUKROWSKIEGO

Str. 4

POLSKA - ANGLIA O PUCHAR DAVISA



Skoński gra z Bartonem, wygrywając po ciężkiej walce 6:3, 7:5, 13:11

Foto-SAP

Kat z Gross Rosen skazany na karę śmierci odwołuje się do łaski Prezydenta R. P.

Zakończenie rozprawy przeciw Gallaschowi — mordercy tysięcy ludzi

W dniu wczorajszym zakończona została rozprawa przeciw Niemcowi, Karlowi Gallaschowi, członkowi SS, oskarżonemu o liczne zbrodnie, które popełnił w czasie od 1943 r. do 1945 r. jako „blockführer”, a potem „rapportführer” w obozach koncentracyjnych w Gross Rosen i innych.

Sala Sądu Okręgowego była jeszcze bardziej wypełniona niż pierwszego dnia rozprawy. Głose publiczności stanowił b w więzieniach hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Na ławie oskarżonych pod strażą dwóch funkcjonariuszy M. O. siedział zbrodniarz, u którego widocznie na twarzy najmniejszych śladów skruchy lub żalu. Przed nim zasiada obrońca z urzędu adw. Jampolski i tłumacz. Gallasch przez cały czas rozprawy uparcie nie przyznawał się do żadnej z popełnionych przez niego zbrodni. Na zeznania licznych świadków, które nie tylko w całości potwierdzały akt oskarżenia, lecz także dorzucały nieznane dotychczas szczegóły jego zbrodniczej działalności, Gallasch oświadczył, że są one nieprawdziwe, a świadkowie sprzyjali się, by go zabić.

Prokurator dr Pallan w swej mowie oskarżycielskiej zażądał dla Gallascha najwyższego wymiaru kary — kary śmierci, utraty praw publicznych i obywatelskich na zawsze, oraz konfiskaty posiadanych przez oskarżonego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W długiej mowie obrońcy adwokat Jampolski, omawiający zbrodniczą działalność Gallascha, prosił jedynie Sąd o wydatowanie sprawiedliwego wyroku.

Po przerwie przewodniczący, sędzia Różycki, odczytuje wyrok. Wszyscy na sali stoją, panuje śmiertelna cisza, słychać wyraźnie każde słowo. Gallasch po rozpatrzeniu sprawy skazany zostaje przykro-

nie na karę śmierci, utracie praw honorowych na zawsze i konfiskacie mienia dla Skarbu Państwa za cały szereg zbrodni podpadających pod miano wojennych i przeciw ludzkości. Sprawiedliwości stało się zadość.

Tłumacz podaje następnie Gallaschowi wyrok w języku niemieckim. Zbrodniarz stoi nieporuszony, nie widąc po nim ani śladu wzruszenia. Tłumacz wyjaśnia mu także, że ma prawo odwołać się do Sądu Najwyższego.

Gallasch jednakże z kasacji zrezygnował, a przez swoje obrońcę wnoszą prośbę o ułaskawienie do Prezydenta R. P.

Vołum zaufania dla Ramadiera

LONDYN (Obsł. wł.). Wczoraj w Paryżu Zgromadzenie Narodowe uchwaliło wnioś zaufania rządowi koalicyjnemu — premierowi Ramadier. Komunistki i prawe skrzydło partii Commune de la liberté wstrzymało się od głosowania.

350 mil. dolarów dla Europy

WASZYNGTON (obsł. wł.). Połączona komisja izby reprezentantów i kongresu przyjął projekt ustawy o pomocy dla krajów europejskich i Chin po zaprzestaniu działalności UNRRA. Ugodzony projekt przewiduje wydatkowanie sumy 350 milionów dolarów, a więc tyle, ile projektowano początkowo. Jak wiadomo, izba reprezentantów początkowo zmniejszyła tę sumę do 200 milionów, obecnie zaś przywrócono 350 milionów.

KONKURS 8 MIAST

już rozstrzygnięty

Str. 5

bierności państwowej i spółdzielczo-samorządowej, ale również dla zdrowej i uczciwej inicjatywy prywatnej, opartej o obowiązujące przepisy prawne. Ale ani gospodarka trójsektorowa ani istnienie przedsiębiorczości prywatnej nie mogą oznaczać całkowitego skrzywienia zamierzonych przez państwo i uregulowanych w planie gospodarczym zasad sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. To, co obserwowaliśmy w ostatnim okresie, jest nielegalnym nadużyciem przez nieuczciwą, spekulacyjną, reakcyjną część sektora prywatnego, tego pozycji w gospodarce narodowej. Chodzi tu o spekulacyjne podbijanie cen, pozabawianie klasy robotniczej chleba, sabotażowanie ustaw i rozporządzeń, wyzyskiwanie trudności gospodarczej, wyzyskiwanie trudności gospodarczej. W tych warunkach Polska Partia Socjalistyczna, partia mas pracujących, a zarazem współtwórca i współrealizator planu odbudowy go-

Z całego świata

● W PARYŻU rozpoczęły się rozmowy o celu nawiązania stosunków handlowych pomiędzy strefą francuską w Niemczech, a strefami angielską i amerykańską.

● AMERYKAŃSKI żołd wojenny w Dachużu skazał na karę śmierci Karla Kuczmińskiego, członka SS, za zabicie na wojnie w Niemczech.

● SOJUSZNICZA rada kontroli w Japonii rozpoczęła obrady w sprawie stabilizacji cen i ujednolinitości planu.

● TERRORYSTY żydowskie w Palestynie zabiły w bieżącym roku 38 osób narodowości brytyjskiej, w tym 13 policjantów i 25 żołnierzy, ponadto raniło kilkudziesięciu żołnierzy.

● BEVIN, po wygłoszeniu mowy w Izbie Gmin, udał się na tygodniowy urlop nad morze. Po urlopie weźmie udział w konferencji partyjnej.

● BRYTYJSKIE ZWIĄZKI zawodowe przygotowały memoriał do rządu, w którym domagają się m. in. zmniejszenia wydatków na wojsko i zatrudnienia kobiet w przemyśle.

Wojna mleczna w Bawarii

Bezczelność niemiecka coraz większa

MONACHIUM. Urzędowy organ bawarskiego Związku Chłopskiego „Landwirtschaftliches Wochenblatt” ogłosił bardzo znamienny list jednego z rolników bawarskich, będący wielomową „Instrucją do bawarskiej wojny mlecznej”. „Jeśli się nie ma żadnego zrozumięcia dla rolników i dla ich produktów, to niech 40 — 50 proc. ludzi głodzie. W wojnie bardzo wielu zginęło, a więc niech i w tej wojnie mlecznej wielu przepadnie”. „Rolnik ten w liście swym występuje przeciw niskim cenom, ustalonym na produkty rolne i stwierdza: „zrobicie, żeby piwo było tańsze niż mleko, a zobaczycie, ile będziecie mieli mleka!”

Najpierw piwo, potem mleko — to ogólne hasło w Bawarii. A choć by połowa mieszkańców miała z głodu umrzeć, to rolników nie będzie to wzruszało.

BERLIN. Gubernator amerykański Lucius Clay narwał sytuację żywnościową w Niemczech poważnie. Nie ma on również nadziei, aby mogła się ona w ciągu najbliższych tygo-

dni zmienić na lepsze, dopiero większe dostawy zboża z oceanu przyniosą poprawę.

Amerika i Anglia — oświadczył gen. Clay — nie są zobowiązane dzielić się swoimi zapasami z Niemcami, ale nie chcą sobie również, by Niemcy głodowali. Ameryka przesyła transporty żywności, ale nie chce mieć nie do czynienia ze strakami głodowymi, a winnych osadzić w więzieniach. Niemieckie władze są zobowiązane do pościgu od rolników za złagodzić kontyngentów. Gen. Clay na jednak nadzieje, że akcja ta obejście się bez użycia siły.

HAMBURG. Na manifestacji, w której wzięło udział 150.000 ludzi, powzięto decyzję ogłoszenia Hamburga okręgiem specjalnie zagrożonym głodem. Członek związków zawodowych Kummus oświadczył, że hitlerowcy są sędziwi właśnie za wymaganie od ludzi pracy przy niedostatecznym odżywieniu, obecnie są sytuacja jest powtarza i nie znajduje się już żadnych żądań polityki niemieckiej, który zechciałby zająć odpowiedzialne stanowisko!

NASIONA WARZYW I KWIATÓW

doborowych odmian o gwarantowanej sile kiełkowania
Sprzedaje: SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA

Wrocław, pl. Legnicki 1, pl. Trzebnicki 7, ul. Łokietka 2

DETAL

Przegląd prasy

KULISY POZYCZEK AMERYKAŃSKICH

Gazeta Armii Radzieckiej w Polsce „Wolność” — wydawana w języku polskim podaje doniesienie agencji TASS o artykule badającego dziennika „SAUT-ALI-ACHALI” na temat zachowania celów pożyczek amerykańskich dla Grecji i Turcji i amerykańskich warunków, na jakich zostały one udzielone.

„SAUT-ALI-ACHALI” pisze: „udzielenie pożyczek Turcji i Grecji przez Kongres amerykański dało nowe dowody roszczeń USA do Środkowego Wschodu. USA dąży do wzmożenia swego ekonomicznego przeobrażenia na Środkowy Wschód drogą ingerencji politycznej, nie ma ograniczyć się wyłącznie do Egiptu. Wśród warunków, na których USA udziela pożyczek, figuruje warunek walki z komunizmem i walki przeciw swobodzie demokratycznym w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Wzmocniając swe pozycje na Środkowym Wschodzie USA unikają w chwili obecnej bezpośredniego starcia z imperializmem brytyjskim i popierają reakcję we wszystkich krajach. Narody Środkowego Wschodu — oświadcza gazeta — będą walczyć przeciwko imperializmowi zarówno brytyjskiemu jak i amerykańskiemu.

„KTO NA CO CHORUJE”

Taki tytuł daje swojemu artykułowi moskiewska „PRAWDA” omawiając sy-

tuację w Niemczech, a zwłaszcza wra-
stającą bunt Niemców:

W Hamburgu pojawiły się niedawno na murach domów plakaty, przedstawiające krzyż słoneczny — germański znak mitologiczny, który po-
stał jako podstawa dla swastyki
nazistowskiej. Plakaty powyższe by-
ły odpowiedzią podziemia faszystowskiego w angielskiej strefie okupacyj-
nej na wyzyskanie fortifikacji Helgo-
landu. Na plakatach był napis: „Hel-
goland to świata ziemia. Bądźcie o-
strożni. Słoneczny krzyż obserwujcie”.

Jednak, jak donosi agencja Reuters,
policja nie przywiązuje wielkiego zna-
czenia do plakatów. Jest ona skłon-
na do traktowania ich jak „dziwactwa
niespełna rozumu”.

Świadczy to o tym, na jakim wy-
sokim poziomie stoi wykształcenie
medyczne policjantów angielskich.
Jest ono bez porównania wyższe od
ich czujności politycznej.

Agencja Reuters nie mówi jak ro-
dzaj choroby umysłowej stwierdziłby
angielskie władze okupacyjne u fa-
szystów niemieckich. Naturalnie, nie
jest to mania przedławca. Faszysty-
cy w Hamburgu ani trochę nie boją
się przesławiania. Nie uważają oni,
że są odcieniami wrogami. Nie chowają
się oni jak bywa zazwyczaj u u-
mysłowo chorych, dotkniętych manią
prześladowczą. Działają oni dość swo-
bodnie i jawnie.

Ludzie, którzy myślą powoli

Wszystkie aneksje Hitlera na przestrzeni
1935 — 1938 (licząc od aneksji takti-
karyzacji Nadrenii, sprzeczna z traktatem
wersalskim), przyjmowane były przez świat na
ogół spokojnie... Trudno sobie przypomnieć,
aby zajęcie Austrii okrzykiem było w prasie
całego świata, zwłaszcza zachodniego, jako
groźne niebezpieczeństwo dla pokoju. Cojaś
się jeszcze dalej wstecz, niezmierzony był trud-
no było by odnieść wypowiedzi, wedle któ-
rych niebezpieczeństwem dla pokoju byłaby
beprzekładna aneksja Rzeczypospolitej przez
tych mocarstwa zabiorce.

POLSKI PWÓT NAD ODRE — „NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA POKOJU”

Obecnie jednak zaistniał w Europie problem
„aneksyjny”, który nie daje zadowolonego o po-
kój dziennikarzom zachodnim dość spokojnie:
polski powrót nad Odrę.

Wizyta dziennikarzy szwedzkich w Polsce

WARSZAWA (SAP). Dnia 17 bm.
przybywa do Warszawy kilkunasto oso-
bowa grupa lekarzy i dziennikarzy
szwedzkich, którzy udadzą się następnie
na Ziemię Odzyskaną celem zapoznania
się ze stanem tamtejszych uzdrowisk.

Towarzysze przestępstw Rybickiego są „niewinni”

Wykrętne zeznania współoskarżonych
w wielkim procesie o przemyt ludzi i szpiegostwo

WARSZAWA. W trzecim dniu procesu
Rybickiego i spółki, sąd w dalszym ciągu
przesłuchiwał oskarżonych. Na początku
zeznał Bajer, który nałwie twierdził, że
przewoził osób za granicę mają charakter
legalny, a udział jego w całej sprawie o-
graniczał się do wynajęcia dla Rybickiego
dwóch mieszkań oraz wymiany dolarów
na złote. Oskarżony zaprzecza, jakoby wy-
dował fałszywe blankiety francuskich pasz-
portów oraz jakoby przez ręce jego prze-
szły dwa miliony złotych.

WERYSZKO NIE BRAŁ ŁAPÓWEK A TYLKO „NAPIWKI”

Następnie przesłuchiowano por. Weryszko,
komendanta placówki WOP, który ułat-
wiał za pieniądze Rybickiemu nielegalne
przekraczanie granicy. Weryszko twierdzi,
że był wprowadzony w błąd, ponieważ kli-
enci Rybickiego posiadali dokumenty, które
uważał za legalne. Zastrzeżenie budził ty-
lko błąd i gdy pasażerowie ukryli walizki
w autobusach, nie widział przeszkód do
przepuszczenia ich przez granicę. Thuma-
szenie oskarżonego nie budzi zupełnie za-
ufania, szczególnie, gdy twierdzi, że pienie-
dzy Rybickiego nie traktował jako łapówek,
lecz jako napiwki dla siebie i żołnierzy,

które rzucił hojną ręką na stół w momen-
cie, gdy opuszczali strażnicę.

Weryszko oblicza sumy otrzymane od
Rybickiego w 150 dolarów, 17 tys. zł. — i
przyznaje się również do otrzymania poda-
runków w postaci butów oficerskich oraz
dwóch kuponów materiału na mundur. Na
zakonczenie oskarżony twierdzi, jakoby
wszystkie te pieniądze wydał na odbudo-
wę budynku strażnicy, za co rzekomo miał
być przedstawiony do odznaczenia złotym
krzyżem zasługi.

CHEŁKOWSKI CHCIAŁ PODOBNO „ZRE- ALIZOWAĆ SWOJE OSZCZĘDNOŚCI”

Również oskarżony Chełkowski odwołał
wszystkie prawie zeznania, złożone w
śledztwie, twierdząc, iż świadomnie wpro-
wadził w błąd władze, przyjmując winę na
siebie, aby w ten sposób uchronić przed
aresztowaniem swoją żonę. Chełkowski
twierdzi, iż przybył do Polski jako repa-
triant pod fałszywym nazwiskiem Rata-
lskich, ponieważ jako kapitan Wojsk Pol-
skich na emigracji na oryginalne swoje na-
zwisko nie otrzymałby zezwolenia wyjazd-
u do kraju od władz wojskowych b. rza-
du londyńskiego. Wybrał się z Rybickim
zagranicę, aby przywrócić sobie z An-

gli swój ekwipunek oraz zrealizować zde-
ponowane tam oszczędności.

SZLANK PRZYBYŁ DO KRAJU „W SPRAWACH RODZINNYCH”

Następnie oskarżony, Adam Szlank, oficer
armii Andersa, przybył i jak twierdzi —
do kraju w sprawach rodzinnych, a fałszy-
we nazwisko przyjął dlatego, ponieważ we
Włoszech przełożony jego opowiadał mu,
że w Polsce znane są nazwiska wszyst-
kich oficerów Andersa i po pomocy do
kraju są oni jakoby pociągani do odpowie-
dzialności. Przy przetrzeźwie żon swoich ko-
legów, korzystał z pomocy Rybickiego,
którego znał z Norymbergi. Zdawał sobie
sprawę, że transporty są nielegalne, ale sa-
dził, że wyjeżdżają one za cichą aproba-
tą rządu polskiego.

Powtórnie przybył do kraju, celem prze-
wiezienia jednej kobiety i jednego dziecka,
po czym miał kontynuować w Antwerpim
studia na Akademii Handlowej. Dopiero po
ich ukończeniu, zamierzał na stałe powró-
cić do kraju.

ŚWIRKO W KONFLIKCIE MIĘDZY OBO- WIAZKIEM ŻOŁNIERZA A TESKNOTĄ ZA KRAJEM

Jako ostatni zeznał Stanisław Świrko,
który po uwolnieniu przez alianców oflagu
w Murnau, został jako chory przewiezio-
ny do Włoch, do armii Andersa. Po wy-
zdrowieniu odbywał służbę w poludniowej
Italii, a gdy wojska Andersa miały być
przesłane do Anglii i utworzony Korpus
Przysposobienia i Rozmieszczenia, znalazł
się jak mówi — w konflikcie między obo-
wiązkami żołnierza armii Andersa a te-
sknotą za krajem. Przybył do Polski z za-
miarem powrotu zagranicę, jednakże kon-
taktując się z Rybickim, został aresztowany.

70 tys. harcerzy jedzie na Ziemię Odzyskaną

WARSZAWA. Tegoroczna akcja letnia
Związku Harcerstwa Polskiego obejmuje
w roku bieżącym około 100 tysięcy mło-
dzieży harcerskiej, z czego 70% skiero-
wane zostanie na Ziemię Odzyskaną.

Podobnie jak w roku ubiegłym harce-

rze prowadzić będą szeroko zakrojoną
akcję repolonizacyjną, a ponadto będą
pełnić specjalną służbę, zgodnie z zalece-
niami Polskiego Związku Zachodniego.
Będzie to w pierwszym rzędzie pomoc sa-
nitarna oraz akcja świetlicowa i pomoc
dla szkół.

Do tego miejsca rozgłosny krzyk w
sprawie wysiedlonych jest już wieloletni-
m, a wniosek praktyczny dla
nas jest tylko jeden: zwrócić najbardziej
szczerą uwagę na metody wysiedlania, aby
nie znalazło się w nich nic, do czego nor-
malny człowiek mógłby się przyczepić.
I rozgłaszać usilnie, jakie to metody są
naprawdę.

BEZ ZIEM ZACHODNIH „NIEUMIERAJĄ ZA GŁODU”

Nedza wysiedlonych służy jednak Niem-
com nie tylko jako ujście dla nagromad-
zonej narodowej pychy, której nie ma
gdzie wydławić. Nieustanny krzyk, jaki
ją po świecie rozgłasza, służy nam jako
niepoważna, niecelowa, odciekająca
odyskusji utrącaniu terenów za Odrę i
Nysą, odebraniu nam znowu Ziemi
Odzyskanych.

Cały niemiecki aparat propagandowy
czyni w tym kierunku nieopisane wy-
kresy. O aparacie propagandowym można
w Niemczech mówić świadomie — jeżeli
bowiem nie ma kierowników propagandy
na prowincje i powiaty, to niemniej wy-
szkolenie zostało. Organizacja propagan-
dowa, znakomicie działająca, jest hier-
archia kościelna (katolickiej od ewan-
gelickiej nie warto nawet rozróżniać).

Wygotowane kości — oto co mają Niemcy dla swych repatriantów

praktycznie bowiem nie ma to znacze-
nia; wytrwaliymi agentami propagandy
za wszelkie okoliczności życia publicznego.
Zasadniczą tezę tej propagandy jest nie-
możność wyzywienia wysiedlonych. Zie-
mie nie wystarczy, aby żyć. Niemcy tak usi-
lnie niszczą i minowali, odchodząc, usta-
lić w tej interpretacji oazę w europejs-
kiej i niemieckiej pustyni, krajem Niem-
ców i miodu, Ziemią Obiecanej. Jeżeli
Niemcom odda się ziemia za Odrę, Euro-
pa natychmiast zakwitnie. Zakwitną bo-
wiem Niemcy, a Niemcy są sercem Euro-
py. W obecnym stanie rzeczy „Niemcy
umierają z głodu”, wśród nich są naj-
szczęśliwiej śmierć grozi wysiedlonym...

NI GDI NY MOGLI PATRZEĆ NA NICZYJĄ KRZYWDĘ!!!

Odrzyskanie odebranego łupu za Odrę
i Nysą pozostaje i poostanie w sferze
marzeń. Jeżeli bowiem jedyną nadzieją
ma być Ameryka, to słabość wystąpienia
Marshalla nadzieję nie unicestwiała. Niem-
cy stają przed światem w złośliwej
pozycji i mówią: „Zabraliśmy nam nasze
bogate tereny rolne, wschodnią Niemiec-
kę (razem ze wszystkimi zniszczeniami,
które uścisnąć musi krwawy polski
trud — ale o tym się nie mówić). Dajcie
nam więc, bo w naszych oczach wysiedle-
ni ginią z głodu, a nasze serca krwawią.
Nigdy nie mogliśmy patrzeć na niczyją
krzywdę, a szczególnie bolesna jest
krzywdą naszych wysiedlonych braci...”

DOBRY ŚWIAT ZACHODNI POMAGA NIEMCOM

Dobry świat nie każe czekać. Na ter-
nie Niemiec działająca niezliczona ilość or-
ganizacji pomocy, płyną dary z całego

Trudno się dziwić, że co drugie pismo
niemieckie może nazywać jawnie, a pozostałe
dykretynie, odyzyskanie Ziemi Zachodnich
przez Polskę niebezpieczeństwem dla pokoju.
Nikt z „redukujących” Niemcy nie zauważył
jeszcze, że tego rodzaju zdanie jest po prostu
groźbą wojny. Niebezpieczeństwem dla poko-
ju, i stanem nie do zniesienia nazywali przed-
stawiciele niemieccy w Wersalu... zrealizowa-
ny później statut W. M. Główna. Zapo-
wieść swoją wypełnili. — Główna stał się istot-
nie niebezpieczeństwem dla pokoju, czyli po-
wodem napadów na Europę. Tak samo oceniał
należy obecnie niemieckie zdania na ten te-
mat: stanowią one po prostu groźbę wojny o
wschodnie „imperium” Rzeszy: o ziemie nie-
potrzebne żywcem, ale niezbędne „imperial-
nie”.

ŻADNA WSCHODNIA GRANICA NIEMIEC NIE GWARANTUJE POKOJU

Trudno się dziwić, powtarzam, że nikt nie
dostrzegł istotnej treści tych zdań, skoro to
samo powtarza słowa niektórych naszych
mierzchołków. Subtelna różnica między tak
wypowiedzią ze strony angielskiej i ze strony
niemieckiej uchodzi uwagi.

Zostało już wielokrotnie dowiedzione i nie
ma powodu powracać do szczegółowego wy-
wodu, że żadna absolutnie granica wschodnia
Niemiec nie gwarantuje pokoju, bo żadna
Niemcy się nie zadowolą. Jeśli zaś można zna-
leźć rozwiązanie, które by w możliwie naj-
większym stopniu zabezpieczało od nowej nie-
mieckiej napadzi, jest nim właśnie Odra—Nysa,
która skracając front napadzi, flankuje Niem-
cy pozostają czechosłowaccy i daje Polsce
raz wreszcie naturalną linię obrony. Powołując
korzyść obronną stanowi takie usunięcie z ty-
łów ewentualnego frontu obrony — niemieckiej
„piętej kolumny” w postaci skupisk nie-
mieckiej mniejszości narodowej.

ZAPÓŻNO O 27 LAT...

Dyskusja na te tematy jest właściwie bez-
przedmiotowa. W toku sporu jednak zapo-
miano o sprawie mniej może istotnej dla dnia
dzisiejszego, ale dość charakterystycznej...

Przypomniał mi mimo woli londyński
„Times”, pisząc niedawno m. in.: „Nikt nie
zamierza spierać się z George C. Marshallem,
że Górny Śląsk i południowe Prusy Wschod-
nie są obszarami, które Polska winna zatrzy-
mać. Czy jednak leży w interesie Europy i
świata, aby Polska zatrzymała również dow-
ki inne były niemieckie obszary na wschód
od linii Odry — Nisy, to całkiem inne zagad-
nienie”.

Walka z szarlatanami i pseudolekarzami, którzy grasują w kraju

WARSZAWA. Korzystając z tego, iż
w czasie zawieruchy wojennej wielu le-
karzy potraciło dyplomy, roznosi szar-
latanów, często ludzie ledwie umiejący się
podpisać, podsygają się pod miano le-
karzy i wykonują praktykę ze szkodą
dla pacjentów.

Sporo takich pseudolekarzy pojawiło
się w Warszawie. Twierdzą oni wpraw-
dzie, że mają wyższe wykształcenie, a
tylko dyplomy potracili w czasie powsta-
nia, fakty jednak przeczą ich zeznaniom.
Złożymy im te dyplomy, a oni zadowolą
kuchnię zwrócić już uwagę na wystawiane
przez takich pseudolekarzy recepty, które
re albo są niewłaściwe, albo — co gor-
sza — wręcz szkodliwe dla zdrowia pa-
cjentów. Ostatnio podjęto dochodzenia
przeciwko kilkunastu tego rodzaju leka-
rów w Warszawie. Niekiedy w ich
odmówiono już honorarium recept w
aptece. Sprawa ta jest zresztą aktualna

Górny Śląsk i Prusy Wschodnie Polska po-
wina zatrzymać... Mimo woli patrzy się na
kalendarz. Mamy rok 1947. Jakimi słowami
wyzwał, że redakcja „Timesa” doszła do
tego wniosku w 27 lat po wielkim sporze o te
same obszary, po tragicznych i bezcelowych
plebiscytach, po wszystkich kłękach, do któ-
rych przyczyniło się między innymi właśnie
zdanie tych samych kół angielskich w r. 1920:
że Polska nie powinna zatrzymać Górny Śląsk
i Prusy Wschodnie...

SZYBKIE WNIOSKI, ALE... W FAŁSZY- WYM KIERUNKU

Wnioski, które wyciąga się w pewnym ko-
łał angielskich na temat spraw nad Odrę i
Wisłę są niezmienne szybko — ale tylko w
jednym kierunku. Niestety, — w kierunku fał-
szywym. Niewątpliwie trzeba dostrzegać pan-
owie „Times” — organ niemiecki szano-
wego i poważnego, ale także dalekiego myś-
la i ciałem od spraw polskich — wszystko, co
zaskakujące Niemcom. „Niebezpieczeń-
stwo dla pokoju”, płynące polskimi wodami
Odry i Nisy dostrzegli niektórzy angielscy
dziennikarze natychmiast. Niebezpieczeń-
stwo dla pokoju, które dudniło podkutymi butami
po brukach Innsbrucku i Wiednia w r. 1938 —
dostrzegli ci dziennikarze i politycy dopiero
wobec, gdy zaistniał marsz parady na
Wawelskim Namiest, depege świeży jeszcze
podpis na umowie monachijskiej.

ANGLICY POWINNI NAUCZYĆ SIĘ MYŚLEĆ SZYBCIEJ

Panowie z „Timesa” — którzy symbolizują
tutaj jedynie pewne nieoprawne kółka anglo-
saskie — potrzebowali 27 lat i morza krwi,
aby zrozumieć, że „Polska powinna zatrzy-
mać i Górny Śląsk”.

Panowie z „Timesa” zasiadają w Londynie
w lokalu redakcyjnym, który już jest bez-
pieczny. Nie był nim wcale, gdy zasłaniali go
swoimi pierściami — wśród innych — policy
lotnicy.

W pierwszej niemieckiej wyprawie Paryż
ostał się — w ostatniej chwili, na ostatnich
metrach obrony. W drugiej — Paryż już się
nie ostał, walka rozegrała się na ostatnich me-
trach obrony Londynu... Kto umie patrzeć na
historię jako na coś więcej, niż barwny kalej-
doskop, winien nauczyć się dostrzegać podob-
ne analogie — powinien nauczyć się myśleć
szybciej.

Wątpić należy, czy w interesie świata będzie
nowe, 27 lat trwające oczekiwanie, aż panowie
z „Timesa” zrozumieją niektóre zagadnienia
Europy Środkowej. Niech nauczą się /myśleć
szybciej.
Andrzej Józef Kamiński.

Walka z szarlatanami i pseudolekarzami, którzy grasują w kraju

nie tylko w stolicy. W całym kraju gra-
sują, ostrożnie lekko, kilkunastu pseudo-
lekarzy. Na terenie poznańskim i po-
morskim grasowali pseudolekarze, na-
zwiskiem Adamowscy, którzy zamiast po-
magać chorym — wiele osób przez swą
zbrodnię i okrucieństwo wysłał na tamten
świat! Sprawa jest już w ręku proku-
ratora.

Walka z pseudolekarzami na prowincji
jest niezwykle utrudniona, gdyż osobnik
taki zżył się z do lekarza powiatowego
z oświadczeniem, iż zgubił dyplom, o-
trzymując tedy prowizyjne zezwolenie
na praktykę aż do czasu wysłania sprawy.
Gdy chwieje, że prawda szybko
wyjdzie na wierzch, zmienia miejsce po-
bytu i zgłasza się do innego lekarza po-
wiatowego. I tak w kółko.

Niestety, są na prowincjach również i
ciężkie przypadki, które świadomie współ-
działają z szarlatanami, honorując ich re-
cepty.

W tym jednym miejscu propaganda nie-
miecka mówi... część prawdy. Wysiędli
bowiem nie zawsze zdawali wywieść na-
ladowane kilkadziesiątami walizkami
wózki; nie zawsze udalo im się ukryć
dykretynie woreszcie kosość woskowności wapi-
wego (a raczej niewątpliwego) pochodze-
nia. Zdarza się, że naprawdę nie mają co
jesć.

A zatem Polacy są istotnie okrutni!

Nie Polacy wysiedlili intruzów ze swo-
jej ziemi i o coś więcej mają się trosz-
czyć, skoro sami zadowolili Niemcom
dosyć troche. Wysiędli pojechali do kra-
ju, na który paczki CARE spłyja się jak
grad, o którego dzieł i noc dają nie-
zliczone pociągi w węzłach i stacjach
bydłem, południowo-afrykańskim, bo-
żem, z żywnością ze wszystkich stron
świata; do kraju, którego produkcja cu-
ku jest dwukrotnie większa, niż w Pol-
sce, a za rok jeszcze o połowę wzrośnie.

W kraju tym jednak — w ich rodzin-
nym kraju, w Niemczech — powitano ich
krzykiem. Krzykiem na cały świat o ich
nędzy, głośnym żądaniem pomocy dla
nich od wszystkich narodów świata.

Naród niemiecki nie bowiem dla nich
nie zamierza — prócz tego właśnie
krzyku!

A w pewnej wsi, w Westerwald, miejscowy proboszcz zebrał wygotowane ko-
ści, które chłopcy miejscowi — niemieccy
chłopcy — dawali wysiedlonym miast chle-
ba. Wszedł z nimi na kaźnię i w na-
padzie świętego naprawde oburzenia ci-
sknął po głowach kości, dowodami nie-
ludzkiego skąpstwa w swych parafian.

Pokazujemy to światu! Niech świat wie,
że dla dwóch wysiedlonych Niemcy
mają wygotowane kości i krzyk. Mniej
uważnie będzie wówczas te krzyki słu-
chał. I pomysł może o tych, którzy nie
krzyczą — bo krzyczą dosyć ich krzyw-
da, niczym nieodpłaconą!

Michał Jawor

W sprawie wsp. wrocławskich

Warszawscy słyneli z tego, że nie znali zabytków swego miasta. Cechę tę można zauważyć w jeszcze większym stopniu u mieszkańców Wrocławia. Zapytaliśmy siebie i swoich znajomych, ilu z nas byłoby zdolnych poprowadzić w mieście wycieczkę, lub choćby wskazać w nim polskie zabytki. — Niewiele Wrocławian miało ochotę dotychczas je oglądać.

Bo też władze miejskie bardzo mało uwagi poświęcają temu zagadnieniu. Wystarczy choćby pójść na romantyczne wysypki wrocławskie: Bielarska, Słodowa, Św. Macieja i in.

Przed obłożeniem Wrocławia były to najchętniej zwiedzane zakątki miasta. Rozciągają się z niekiedy widoczną na Odrę, jej tamy, uroczyste mostki. Dziś wysypki te przedstawiają rumowisko gruzu i śmieci, a w uszkodzonych zabytkowych domach z XVII i XVIII w. gnieźdzą się ludzie w pokojach z zabitymi dyktą oknami. Na uli-

cach albo nie ma tabliczek z nazwami, albo wiszą jeszcze niemieckie.

Nie wiemy, jak dokładnie czytają naszą rubrykę władze miejskie i budowlane wzgl. ich referenci prasowi. Sądzimy jednak, że wspomniane wysypki wrocławskie można by uporządkować lub choćby uprzątnąć niewielkim wysiłkiem, a jeszcze mniejszym kosztem. (st.)

W sprawie ofiarności publicznej

Los ofiarności ofiar z kwest i publicznych zbiorów jest dowodem wyrobienia społeczeństwa. Z przykrością stwierdzamy, że obecnie ofiarność ta zmniejsza się, podobno na skutek tego, że w każdej niedziele odbywa się zbiórka na coraz to inną organizację i wszystkie niedziele do

końca bieżącego roku są już zarezerwowane.

Prawdopodobnie w związku z tym niektóre instytucje i urzędy stosują formę „ofiarności przymusowej”. Wystarczy wykupić bilet okresowy w M. Z. K. lub bilet kolejowy w P. K. P., a kasjer oświadcza: — „Opłaca pan 10 zł. na...” — „Dlaczego?” — „Takie mamy zarządzenie”.

Jeszcze gorzej, gdy niektórzy kasjerzy bardzo często nie wydają znaczków organizacji, na którą wpłacono „ofiarną” i nie ma się pewności, dokąd będzie ona skierowana.

Ofiarność publiczną, to piękna rzecz, ale formy jej wykorzystania powinny być mniej drastyczne, żeby nie budzić niechętnych komentarzy w społeczeństwie. (st.)

W sprawie absurdów „kameralnych”

W wielkanocnym numerze naszego „Horyzontu” kierowaliśmy zarzobkami uwagę na rozrost i mnożenie się w polskim czasopiśmiennictwie rubryk zajmujących się bledami i usterkami spotykającymi we wszystkich wydawnictwach prasowych.

Ostatnio akcentuje ten zjawienie obywatel felietonista „Szpilek” Jan Szeląg, traktując sprawę poważnie i poważnie

martwiąc się o poziom fachowego przygotowania dzisiejszych drukarzy, tym bardziej, że — jak wykazują — próbkę stylu stosowanego w ogólnopolskim organie Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych „Poligrafika”, zobowiązanego chyba do podnoszenia stanu drukarstwa, są zatrważające.

Podzielać trzeba troski Szeląga a przy okazji warto by może zaznaczyć, że w działach wysłaniowych cudze błędy dochodzą się nieraz do absurdu, popełniając nowe własne, lub atakując usterki, które prawdziwymi usterkami nie są.

W ostatniej np. „Camera Obscura” w „Odrodzeniu” zamieszczono pt. „Wyższa matematyka” następujący wywlek z 16 numeru „Kufny”:

„W grupie 100 słuchaczy na pierwszym wydziale politechniki łódzkiej na 40 dobrych ocen z trygonometrii studenci chłopcy i robotnicy otrzymują 10, chociaż w ogólnej liczbie słuchaczy stanowią 20%.”

I opatrzone go następującym komentarzem:
10:40 = 2:8 = 3:12 = 4:16 = 25:100 = 25%
A że 25% = 25%, ucię wszystko jest w najlepszym porządku.”

Czy ta interpretacja jest słuszną? Przecież z przytoczonego tekstu wynika, że studenci ze środowiska robotniczego i chłopskiego stanowią tylko 20% ogólnej ilości słuchaczy, a zdobyli 25% spośród wszystkich dobrych

ocen, co — według Intencji autora — świadczy o ich większych zdolnościach lub pilności. Ale nie ma w tym na pewno błędu matematycznego.

A może właśnie „Camera Obscura” popełniła błąd zecerki i przez to jej ironiczny przytyk stracił sens? W każdym razie w kpinkach można się zagłupiać.

W sprawie kultury wąskiej uliczki

Jeśli ktokolwiek będąc pracownikiem lub słuchaczem uniwersytetu, musi czasem przechodzić przez sąsiadującą z głównymi gmachami naszej uczelni wąską uliczkę nazwaną „Garbami”, nie się ma na baczność! Może mu bowiem nagle chlusić na głowę wiaderko pomoy, albo spaść garstka suchych śmieci, a już co najmniej mogą go odurzyć „urocze” zapachy unoszące się z krzywego bruku tej śródmiejskiej uliczki. Złaste! Złaste się, że mieszkanki domów przy tej uliczce mają wrażenie, iż domostwa ich znajdują się w jakichś Huszczywskich Zapadnikach, gdzie się trzępie kocz z opień przechodniom na głowy a sobie na chwale i pożytek, zamiast pamiętać, iż jesteśmy w stolecznym Wrocławiu, gdzie ktoś chce czasem przejść przez ulicę „niepokalanie czystym” ubraniem. Tak, tak, moje panie z ulicy Garbary: nie wylewaj ludziom kubiów na głowy — to dopiero kultura, a wylewaj — to może nawet pewna szklina, ale na pewno nie szklina współzycia z ludźmi w normalnym ośrodku miejskim. (tad.)

Nasi goście czechostowaccy

Jak już donosiliśmy, 15 bm. przybyła do Polski delegacja pisarzy czechostowaccich w osobach: Fr. Halasa, dr. Rudolfa Brana, Pawła Bunczaka, Marii Pujmanowej, A. C. Nera, Václava Rezac.

Podajemy poniżej życiorysy naszych gości czechostowaccy:

FRANCISZEK HALAS ur. w 1901 r. Wybitny poeta i publicysta. Charakterystycznym rysem jego twórczości poetyckiej jest namiętność słowa. Wzbogaca język licznymi archaizmami i neologizmami. W twórczości jego dominuje nuta społeczna. Z ostatnich prac Halasa wymienić należy: „Twar” (Oblicze) rok 1931 — tom poezji, w którym autor wyraża swój osobisty stosunek do ludzi i rzeczy. Książka odznaczona nagrodą państwową; „Stare żony” (Stare kobiety) 1935, tom wierszy uznany za małe arcydzieło Halasa; tom poezji pt. „Tekera” (Na oście) 1936; „Torze nadziei” 1938 — wiersze powstałe z tragicznych przeżyć narodu czechoskiego w r. 1938; „Nase pani Bozena Nemcowa”, 1940 — wiersze poświęcone pamięci działaczki czechoskiej B. Niemcovej; „Ladene”, 1942 — zbiór poezji z lat 1937 — 1941 i in.

Fr. Halas zajmuje stanowisko dyrektora Departamentu Wydawniczego w Min. Informacji.

Dr. RUDOLF BRAN ur. w 1907 r. Jest profesorem gimnazjalnym w Bratysławie, poeta, tłumacz, krytyk literacki i historyk literatury. Napisał on kilka studiów z zakresu literatury słowackiej. Jest doskonałym znaną przedwojennej słowackiej twórczości poetyckiej.

Dr. PAWEŁ BUNCZAK ur. w 1915 r. Debiutowe w 1941 r. wydając zbiór poezji „Neusi-naj zazni slinko” przychylnie przyjęty przez krytykę literacką. W r. 1945 zostaje redaktorem „Pravdy” centralnego organu słowackiej partii komunistycznej w Bratysławie, gdzie prowadzi działy kulturalny i literacki. W roku 1946 wydaje drugi zbiór poezji „S tebou a sm” Zostaje współredaktorem „Słowackich pehladov”, bierze czynny udział w życiu kulturalnym i literackim.

MARIA PUJMANOWA ur. 1895 r. Jako powieściopisarka i poetka jest ona wybitną przedstawicielką realizmu społecznego. Z ostat-

nich jej prac wymienić należy: Zbiór poezji „Zpewnik” (Śpiewnik), 1939 r., „Verse mater-ske” (Wiersze matczyne), 1940, „Rafael i sate-lit” 1944, „Preducha” (Przećucie) 1943, „Radest i zal” (Radość i żal) 1945. Pujmanowa pracuje też w dziennikarstwie.

A. C. NER ur. w 1903 r. Właściwe nazwisko Jozef Karn. Powieściopisarz, felietonista i dziennikarz. Talent swój najpełniej wyraził w utworach z życia ludu. W ciągu 17 lat swej twórczości napisał 29 książek. Do ostatnich jego utworów należą: „Muj nepřitel oud” (Los — mój nieprzyjaciel) 1941, powieść z życia chłopskiego, „Lude kolem nas” (Ludzie dokoła nas) 1941 zbiór opowiadań ze środowiska chłopskiego, powieści: „Každy den je ne-dele” (Každy dzień jest niedzielą) 1942, „Tvar plna sveta” (Twarz pełna świata) 1943 oraz tom bajek dla dzieci „Pohadky z Jiricheva sveta” (Bajki z Jurczekowego świata) 1943, „Prisel den” (Przyseł dzień) 1946 powieści.

VACLAV REZAC ur. w 1901 r., właściwe nazwisko Venavka, powieściopisarz i scenarzysta filmowy. Celuje w odzwierciedlanie różnorodnych typów spośród społeczeństwa czechoskiego. Ostatnie jego prace: „Cerna svetla” (Czarne światła) 1940, powieść o charakterze epickim, „Svedek” (Świadek) 1942, powieść psychologiczna, „Kozhnan” (Rozgraniczenie) 1944, powieść, „Stopy w piasku” (Ślady na piasku) 1944 — zbiór felietonów drukowanych w dzienniku „Ludove Noviny”. Rezac jest autorem scenariuszy do filmów czechoskich „Rekawiczka” i „Rosina”.

Rozdział nagród w konkursie „Osiem miast”

W wyniku losowania dokonanego w lokalu redakcji „Naprzodu Dolnośląskiego” w dniu 17 maja 1947 r. o godz. 12-iej, nagrody za trafne rozwiązania w konkursie „Horyzontu kulturalnego” otrzymali:

I. nagrodę (zł. 3.000.—) — Tadeusz Patryn, student Politechniki, Wrocław, ul. Stanisławskiego 27;

II. nagrodę (zł. 2.000.—) — Jadwiga Topczewska, uczennia IV. kl. Gimn. Spółdz. Świdnica, Kościelna;

III. nagrodę (zł. 1.000.—) — Włodzimierz Korsak, Wrocław, ul. Sienkiewicza 120. Nagrody książkowe (wydawnictwa „Wiedzy”) rozlosowano następująco: Z. Nalkowska „Niedobra Miłość” — Anna Sasinowska, Trzebnica, ul. Wolności, szpital;

W. Gasiorowski „Kuragan” — Zygmunt Sadowski, Wrocław, Al. Kotsisa 7/14; Z. Nalkowska „Niecierpliw” — Teresa Borowska, Solice Zdrój, Wita Stwosza 1; K. Pruszyński „Droga wiodła przez Narvik” — Mieczysław Bombal, Wrocław, ul. Jemiołowa 15/7;

L. H. Morstin „Ktos panny” — Anna Błaszczak, Wrocław, ul. Orlbiańska 19; A. J. Cronin „Cytadela” — Wanda Głiszczewska, Wrocław, ul. Orzeszkowej 84/1; A. Kamiński „Kamienie na szaniec” — Feliks Polkowski, Wałbrzych, Pocztowa 7/4; S. Dygat „Jezioro Bodeńskie” — Jan Tobczyński, Górna Szklarska Poręba, 3. Maja 109; E. Tarle „Napoleon” — Klasa II b I Ogólnokształc. Gimnazjum we Wrocławiu; O. Kuzniec „Wróg pod mikroskopem” — Ireneusz Tomkiewicz, Żegaj, Asnyka 5

Nagrody — do odebrania w lokalu redakcji (Wierzbowa 30). Zamiejscowieni zostaną rozesłane pocztą.

„Czterech wieków feaszki polskiej”

LUCJAN SIEMIENSKI (Wiek XIX)

Oryginalność

Ktoś rzekł: — Do żadnej szkoły nie należę.
Nie naśladowę i w mistrzów nie wierzę.
Cóż mnie nauczą Greci lub Rzymianie?
Znajomość z nimi — to naśladowanie. —
Zgadłem twej myśli wysoki kierunek:
Chcesz głupcem zostać na własny rachunek.

RODOĆ (MIKOŁAJ BIERNACKI) (wiek XIX)

✱ ✱ ✱

W pieluchach uczą nas — muzyki,
Szkoła nas uczy — Cycerona;
Świat uczy różnej — gimnastyki,
Ale rozum uczy — żona.

Jakie to miasta?

Lubań, Łańcut, Cieszyń, Katowice, Zgorzelec, Legnica, Góry Świętokrzyskie, Ciechocinek, Sosnowiec, Małbork, Żegaj, Częstochowa, Kazimierz, Oświęcim, Zawiercie... A przecież każdy widzi, że mamy tu do czynienia ze skarbami diabła Boruty w podziemiach zamku w Łęczycy. Najwyraźniejszym wskaźnikiem jest tu ta „przyskrzynio-na” przez drzwi nogą znanego z legendy szlachcika, który chciał Borutę okraść i za to w ucieczce stał się kuter-noga.

Znalezienie dalszych obrazków nie nastąpiło już prawie nikomu poważniejszych trudności:

Czwarty przypomina, że audycję „Syrena przed mikrofonem” nadaje Grodziska co drugi piątek z Łodzi. (Zresztą komin fabryczny — to też cecha polskiego Manchesteru!)

Platy: Tylko w Pacanowie kozy kują (tak niedawno odświeżał to w naszej pamięci Makuszyński z Walentynowiczem).

Szósty: „Kopernik, piernik i Linde jedna mają ojczyznę” — mawiał zasłu-

żony autor pierwszego pełnego słownika języka polskiego Samuel Bogumił Linde urodzony w Toruniu. Lindego wprawdzie na rysunku nie widzimy, ale już Kopernik i piernik wystarczą.

Siądmy: Dzieło prywatnej inicjatywy — parterowa odbudowa gastronomiczna — to jeden z najbardziej charakterystycznych przejawów życia zrujnowanej Warszawy;

A jeśli chodzi rysunek ósmy przedstawiający kupę śmieci na tle gruzów, nikt się nie pomylił. Każdy bowiem wiedział, że to — jak dotychczas — typowy fragment ulicy Wrocławia.

Z pełną satysfakcją stwierdzamy, iż konkurs cieszył się udziałem czytelników bardzo żywym i niezwykle licznym. Zdarały się rozwiązania z komentarzami prozą lub nawet wierszem, oraz żądania ogłoszenia nawet imprezy podobnego rodzaju. W odpowiedzi na nie zapowiadamy ukazanie się w jednym z najbliższych numerów naszego pisma drugiego wielkiego konkursu „Horyzontu Kulturalnego” z wieli cennymi nagrodami.

Humor wisielczy i murzyński



— Co pan robi?
— Płaszczę się.

Lekarz: — Język czysty, wszystko w porządku.



— Tragarz, tragarz! No prędzej!



Europejka: — Zapytaj się go, Hektorze, przysięgam, że to ryk iwa.

Murzyn: — Ależ nie, proszę pani, to tylko te łobuzy majstrują przy klaksonie mojego wozu.

(tekst i rysunki: JOTC)

Anegdota

Pewnego razu w czasie rozmowy b. życia przyszłym Voltaire oświadczył:

— W niebie zdziwimy się trzykrotnie. Po pierwsze dlatego, że spotkamy tam ludzi, których nie spodziewaliśmy się spotkać. Po drugie dlatego, że nie spotkamy tam ludzi, których spodziewaliśmy się spotkać. Po trzecie wreszcie zdziwimy się, że sami tam jesteśmy.

✱

Maksym Gorkij, który w swej młodości był przez krótki czas śpiewakiem w jednej z oper prowincjonalnych, wiele lat później, opromieniony już sławą literacką, śpiewał w pewnym towarzystwie. — Wśród obecnych znajdowało się kilku wybitnych rosyjskich artystów i pisarzy. Gorkij począwszy śpiewać, zamknął oczy i trzymał je zamknięte aż do ukończenia popisu. Pewien młody literat zwrócił się do pisarza Czechowa z zapytaniem:

— Niech mi pan powie, dlaczego właściwie Gorkij śpiewa z zamkniętymi oczyma?

— Jeśli pan czytał Gorkiego — odpowiedział Czechow — to pan to chyba dobrze rozumie. Jest to człowiek zbyt wrażliwy i litościwy, aby mógł patrzeć na cierpienia innych ludzi.

Reemigranci przybywają do kraju, aby budować silną Polskę na piastowskich ziemiach

Długie szeregi wagonów towarowych stoją na bocznicach. W wagonach meble, warsztaty, konie, krowy, a nawet samochody, wozy... Wracają do kraju po latach tułaczki Polacy z Berlina, Brandenburgii, Meklemburgii i innych rejonów „Rzeszy”. Sa wśród nich rzemieślnicy i rolnicy, robotnicy, kupcy i drobni przemysłowcy.

— Opuszciliśmy kraj już 30 lat temu — mówi do mnie jeden z przybyłych reemigrantów. Język czysto polski, brak jakichkolwiek germanizmów, czy naleciałości niemieckich. Gdy wyraziłam swe zdziwienie, ale i zadowolenie z tego faktu, że tak doskonale zapamiętał język ojczysty, rozmów-

ca mój w następujących słowach opowiada mi swoje dzieje:

TESKNILI DO KRAJU

— Ja, proszę pani, pochodzę z Poznania. Mieszkaliśmy w Berlinie. Tam po ukończeniu nauki w rzemieśle, pracowałem w jednej z największych firm szwedzkich. Wiodło mi się dobrze, bo uznawano nas Polaków za dobrych fachowców. Pracowałem w tym przedsiębiorstwie przeszło 15 lat, a później założyłem własny warsztat. Wyszczepiałem się przede wszystkim w cholewkarstwo, i powodziło mi się doskonale. Tylko ta tęsknota za krajem.

— Przed kilkoma miesiącami już postanowiłem wrócić do kraju. Cóż z tego, że w Berlinie dobrze zarabiałem, gdy i tak za te marki niemieckie nie można było kupić. A poza tym na stare lata chciało by się wrócić też razem z rodziną do kraju. Przed wyjazdem zakupiłem jeszcze, co się dało, sprzedawczy poprzednio domek z ogrodem, jaki posiadałem już od kilkunastu lat. Zakupiłem jeszcze jedną maszynę do szycia, nieco surowców dla produkcji i dalej do kraju.

Chciałem jechać do Poznania, bo to każdego ciągnie w swoje strony; ale podobno w Poznaniu bardzo trudno zdobyć mieszkanie, więc postanowiłem pozostać na Pomorzu Zachodnim. Miałem jechać do Świnoujścia; gdy jednak zobaczyłem Szczecin, stwierdziłem, że lepiej tutaj pozostać. O mieszkaniu — jak mnie zapewniało — nie jest trudno, tylko że trzeba sobie wyremontować. A mieszkanie potrzebne jest mi duże, no i skład odpowiedni. Mebli przywiezłem co najmniej na 4 pokoje.

WRACAJA STARZY DZIAŁACZE ZWIĄZKU POLAKÓW W NIEMCZECH

Lde dalej wzdłuż wagonów reemigrantów. Wszędzie pełno polskich sztandarów, hasel i godłowych znaków. Większość z

przybywających, to członkowie dawnego Związku Polaków. Pełno wśród nich działaczy, którzy za sprawą polską siedzieli po niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Obecnie wracają z rodzinami i każdy z nich chce i potrafi pracować. Rzemieślnicy przywieźli narzędzia, rolnicy inwentarz żywy i martwy.

Rolników jest stosunkowo dużo. Więcej, aniżeli połowa transportu. Nie rozładowali oni swoich wagonów, bo za kilkanaście godzin opuszcza Szczecin, udając się do pobliskich Przyc, gdzie czekają na nich co dopiero odbudowane gospodarstwa. Mają dużo szczęścia, bo przydzielono im najniżej teren Pomorza Zachodniego. Ale też za to stwierdzić trzeba, że otrzymują tam ziemię ludzi, którzy dadzą wielki wkład pracy i majątku.

„CHCE GOSPODAROWAĆ

NA OJCZYSTYJ ZIEMI”

— W Niemczech pracowałem już 35 lat — mówi do mnie gospodarz, który w wagonie ma dwa konie, krowę, kilkanaście kur, dwie świni, króliki, no i aż 3 pieski. — Pochodzę spod Rzeszowa, ale rodzinę już tam nie posiadam. Wracam razem z żoną i czworgiem dorosłych dzieci. Jak pan widzi, mamy ze sobą cały inwentarz. Mielismy małe gospodarstwo, niedaleko zresztą od Szczecina, ale już po drugiej stronie granicy. Stąd jakie 70 km. Chciał jednakże człowiek gospodarować na ojczystej ziemi. W Niemczech nam że nie było: nawet z jedzeniem nie było najgorzej, bo przecież na wsi to nie to, co w mieście. Ale dzieci — widzi pani — to nawet do szkoły polskiej nigdy nie chodziły, u nas jej nie było. I żadna polska organi-

zacja też w naszym powiecie nie istniała. Więc jak się dowiedzieliśmy, że teraz można wracać do kraju, to pojechaliśmy do Berlina do Misji i tam się zapisałem na transport. Poradzili, żeby wszystko zabrać ze sobą, więc pojechaliśmy i chłupa niczego nie zostawiliśmy. Zapakowaliśmy wszystko na wagon. Mam więc konie i krowę, kilka maszyn rolniczych z motorami elektrycznymi, meble i cały swój dobytek. Teraz tylko chciałbym, by dzieci nauczyły się mówić dobrze po polsku.

ZREALIZOWANE ZOSTAŁO

ICH NAJWIĘKSZE MARZENIE

Zapewnim reemigranta, że dla wszystkich Polaków przybywających z Niemiec organizowane są kursy repolonizacyjne i że na kursach tych jego dzieci będą mogli się nauczyć polskiego języka w krótkim czasie. Na zakończenie jednakże dodaje, że najwłaściwsze, jest to, by w domu używać wyłącznie tylko polskiej mowy. Rolnik zapewnia, że w domu jego nigdy inaczej, jak po polsku nie mówiono, ale synowie ostatnio kilka lat pracowali w fabrykach na Saksonii, a gdy kontak z domem zabrakło i język polski poszedł powoli w zapomnienie.

Idę dalej od wagonu do wagonu. Rozmawiam z ludźmi, z których każdy ma swoją historię. Na pierwszy plan wybija się zawsze to samo: tęsknota za krajem. I oto największe ich marzenie zostało zrealizowane. Wrócili do ojczyzny.

Urszula Janke

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

Francuzi i Szwajcarzy

wzmą udział w pracach
Batalionów Odbudowy Warszawy

WARSZAWA. Naczelna Rada Odbudowy Stolicy utworzyła w Warszawie Ochotnicze Bataliony Odbudowy Warszawy, do których zwerbowano młodzież z całego kraju.

Batalionom przekazano więc m. in. prace związane z poszerzeniem i przedłużeniem ulicy Marszałkowskiej. Młodzież podzielono na dwa turnusy trzymiesięczne, począwszy od 1 maja do października. Po odbyciu pracy, młodzież będzie kierowana do odpowiednich szkół zawodowych.

Należy podkreślić, iż inicjatywa Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy zasługuje na uznanie i poparcie całego społeczeństwa, gdyż utnie w ramy planowej i celowej akcji zapał młodzieży całego kraju dla odbudowy stolicy, a z drugiej strony daje możliwość zatrudnienia bezrobotnej młodzieży z okolic nieuprzemysłowionych.

W najbliższej przyszłości mają przybyć grupy zagraniczne, a więc: jugosłowiańska, szwajcarska, francuska.

Chłopców, zmobilizowanych w batalionach, mieszkają w namiotach w obozie znajdującym się na terenie dawnego Parku Traugutta. Wyżywienie codzienne wynosi od 3.600 do 4.000 kalorii. Po południu odbywają się wykłady, na których otrzymują wiadomości ogólnokształcące.

W najbliższej przyszłości Ministerstwo Przemysłu zorganizuje wykłady, mające na celu zorientowanie chłopców w rodzajach pracy i skierowanie ich do zawodów poszukiwanych na rynku.

Opiekę sanitarną nad batalionami przejął Miejski Szpital Zoliborski. Należy podkreślić, iż kierownictwo obozu wyeliminowało młodzież z wszelkich niebezpiecznych rozbiórek, polecając je fachowym robotnikom.

Belki gruzo-betonowe zamiast drzewa

Fabryki krajowe rozpoczną wkrótce produkcję kruszarek

WARSZAWA. Jak donosiliśmy, Państwowe Przedsiębiorstwo Rozbiórki i Gospodarki Gruzem uruchomiło pierwszą w Polsce wytwórnię materiałów budowlanych z gruzu. Na ul. Zielnej, między Królewską a Złotą, będzie się produkowało masowo tzw. tłuczce. Zainstalowano tu już wielki młyn do mielenia gruzu, którego wydajność dzienna wynosi 300 m³. Przedsiębiorstwo zajmie się również produkcją tynek szlachetnych, tzw. lastrico, wykorzystując do tego celu znajdujące w gruzie odpadki granitu, marmuru itp.

Gruz po przerobce będzie używany przez przedsiębiorstwo przy ul. Ciepłej 3a, do produkcji elementów budowlanych, a więc pustaków, stropów gruzo-betonowych i belek żelbetonowych, które wyeliminują z budownictwa stropów wiązanych drewnianych.

Potrzebne do produkcji zespoły maszyn szwajcarskich, składające się — każdy — z jednej kruszarki i 2 betonarek, zostały już zainstalowane przy ul. Ciepłej.

Kruszarki produkują 5 rodzajów kruszywa, począwszy od drobnego piasku, aż do wielkości orzecha włoskiego. Wydajność w ciągu 8 godzin pracy wynosi około 50 m³ materiału.

PPRGG wytypiło z projektem uruchomienia w kraju produkcji kruszarek specjalnego typu, dostosowanych do potrzeb miejscowych. Projekty maszyn wykonał inżynierowie PPRGG. Ministerstwo Odbudowy poparało gorąco inicjatywę przedsiębiorstwa, które już nawiązało pertraktacje z krajowymi wytwórniami maszyn.

Produkowany przez PPRGG materiał budowlany powinien znaleźć wielkie zastosowanie w budownictwie, zarówno w mieście, jak i na wsi. Już teraz PPRGG dostało wiele zamówień zarówno od instytucji państwowych, jak i prywatnych. M. in. dostarczono już WKS „Legi” materiał potrzebny do budowy kurtyniśowego.

Zakaz używania w budownictwie państwowym luksusowych względnie kosztownych materiałów budowlanych

WARSZAWA. Wydany ostatnio przez Ministra Odbudowy oświadczenie wprowadza daleko idące oszczędności w zakresie stosowania materiałów budowlanych przy budowach i remontach dokonywanych z funduszy państwowych.

Nowy okólnik eliminuje drewno jako materiał konstrukcyjny w stropach i ścianach, ogranicza stosowanie posadzek dębowych oraz całkowicie zabrania układania podłóg białych na ślepej podłodze. W kuchniach i łazienkach zaleca się wykonanie posadzek kaolitycznych.

Zabrania się wykładania ścian glazurą, z wyjątkiem miejsc narażonych na zniszczenie, a więc przy umywalkach, wannach itp. Jednakowoż i to należy stosować raczej olej. Zabrania się natomiast malowania olejnego podłóg, klejowego malowania ścian i sufitów w kolorach pełnych i półpełnych (wymagających barwników).

Dalej okólnik zabrania stosowania tapet, boazerii, sztukaterii itp., oraz kosztownych instalacji sanitarnych, jak: armatury, marmuru, porcelany itp.

Nowy typ roweru na Targach Poznańskich

Na stoisku „Motoryzacja Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego” w Poznaniu zwrócił uwagę nowy typ roweru „Iradam” konstrukcji inż. Gluchowskiego z Wrocławia. Budowa roweru ten znacznie odbiega od dotychczasowego typu: posiada prosty kadłub tłoczony z blachy zamiast ramy rurowej. Dzięki temu uproszczono, a więc i obniżono koszt roweru. Rowery „Iradam” jest lekki i szybki, a przy tym bardzo mocny. Nowym rowery zainteresowali się wszyscy nie tylko liczni odbiorcy krajowi, ale również importerzy zagraniczni. Zwrócił się do nich Anglikom, którzy wyrażali chęć nabycia większej partii. Jak się dowiadujemy rower typu „Iradam” wkrótce ukaze się na rynku.

Nowoczesna konstrukcja tych rowerów jest jeszcze jednym dowodem żywotności polskiej myśli twórczej.

KOMUNIKAT

Rejonowej Centrali Aprowizacyjnej woj. Wrocławskiego we Wrocławiu

W dniu 22 maja br. (czwartek) o godz. 10-tej przed południem, odbędzie się Konferencja Apropowizacyjno - Spółdzielcza przedstawicieli Zakładów Pracy, korzystających z usług R. C. A., w lokalach R. C. A.:

1. we Wrocławiu, ul. Włodkowska 11/13 dla powiatów: Brzeg, Góra Śląska, Legnica, Lubin, Milicz, Namysłów, Olawa, Oleśnica, Strzelin, Środa, Trzebnica, Wrocław (miasto i powiat), Wołów.
2. w Jeleniej Górze, ul. Kilińskiego 10, dla powiatów: Boleśławiec, Jawor, Jelenia Góra, Kamieniec, Lubań, Lwówek, Złotoryja, Zgorzelec.
3. w Dzierżoniowie, ul. Kilińskiego 31, dla powiatów: Bystrzyca, Dzierżoniów, Kłodzko, Świdnica, Wałbrzych, Ząbkowice.
4. w Żarach, ul. Żeglarska 2 dla powiatów: Głogów, Koźuchów, Szprotawa, Żary, Zegah.

Na Konferencję wzywamy do obowiązkowego przybycia Ob. Ob. 1) Przedstawiciela Dyrekcji Zakładu Pracy, 2) Rady Zagłowej, 3) aprowizatora fabrycznego, 4) kierownika Spółdzielni fabrycznej, oraz zapraszamy Ob. Ob. Delegatów Powiatowych i Miejskich Związków Zawodowych, Powiatowych i Miejskich Komitetów PPR i PPS i Kierowników Powiatowych i Miejskich Referatów Apropowizacji i Handlu.

(1554)

DYREKCJA

Poszukuje się
kotła parowego
o powierzchni ogrzewalnej 100 m²
o ciśnieniu 10 atm. roboczych dwupięmiennicowy
Oferty uprasza się kierować do Centralnego Biura Ogłoszeń i Reklamy oddziału krakowskiego. Kraków, Rynek Gł. 30 pod nr 438.

REJESTRACJA CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEM CZNEGO

ODDZIAŁ W JELENIEJ GÓRZE, PL. BIERUTA Nr 5 — TELEFON Nr 22-44 i 22-94

zawiadamia, że z dniem 19. V. 47 r. rozpoczyna rejestrację wszystkich swoich odbiorców. Apteki, sklepy apteczne, drogerie, perfumierie, sklepy i sklepy zaopatrujące się w wszelkie artykuły chemiczne i farmaceutyczne proszone są o zgłoszenie swoich przedsiębiorstw do dnia 20. VI. 47 r. Do rejestracji należy przedłożyć lub nadesłać pocztą kartę rejestracyjną względnie jej urzędowo potwierdzoną kopię.



Na wsi

jak w stolicy

dostaniesz każdą książkę,
czasopismo, gazetę przez
Księgarnie Wysyłkową
Sp. Wyd. „Wiedza”
Warszawa - Lwowska 5
Wystarczy wysłać zamówienie
na zwykłej kartce pocztowej

Tow. Uniwersytetu Robotniczego przed 1939 r.

cialistycznego, działacz polityczny, nauczyciel i wychowca w jednej osobie. Jego działalność w TUR-ze — to poważne zwiększenie wkładu intelektualnego w prace tej instytucji.

Trójka terowicza powiększyła się ze biegiem lat; Kazimierz Czapiński i Zygmunt Piotrowski weszli w skład Prezydium Zarządu Głównego TUR-u. Były to dwa przeciwstawne typy działaczy socjalistycznych. Czapiński, erudyta o fenomenalnej pamięci, wspaniały wykładowca i popularyzator, którego wykłady cieszyły się nawet w czasach najgorszych ogromną frekwencją, spokojny i opanowany; Piotrowski natomiast, ruchliwy i nerwowy, wykladał dużo i chętnie, zabłysnął jednak przede wszystkim jako świetny organizator.

**Jesteśmy czynni
we wszystkich dziedzinach sportu**

OMTUR Jelenia Góra, KS OMTUR Cieplice, KS OMTUR Kamienica Stara, KS OMTUR Karpniki, KS OMTUR Kowary, KS OMTUR Janowice, KS OMTUR Szklarska Poreba, KS OMTUR Karpacz,

Wojnę o czołowych działaczach przedmował TUR-u nie można pominąć Halny Rapackiej (zmarłej w styczniu 1981), która była wtedy kierowniczką Turu Zarządu Głównego. Opowiadała, że w czasie turystyki zrywała rozkochańców w łóżkach, w czasie zrywania w łóżkach zrywała, a jednocześnie pewna obłąk, niepokoją „czy nam to się uda”. Jej prace to była żeromszczyzna pierwszej krwi i Uniwersytecie latające i czasy biblioteki przy Towarzystwie Dobroczynności.

Po usunięciu się Ignacego Daszyńskiego od czynnej pracy politycznej, kierowniczką TUR-u została Zapińska, sekretarzem generalnym został Piotr Piotrowski. W tym czasie członkiem Prezydium jest Adam Próchniak. Była to znów inna indywidualność. Historyk, najwybitniejszy badacz dziejów ruchu so-

z rozziwania PPS-u i TUR-u.

Z takich źródeł czerpał Zarząd Główny TUR-u środki na finansowanie wymienionych celów? Składki nie wrywały wydatki w niewielkim odsetku, tak ważne imprezy dochodowe (odczyty z platynym wstępem), przedstawienia teatralne były drugim źródłem dochodu. A do roku 1937 pewną pozycję stanowiły również subwencje (Mistrzostwa Miast i Osiaty). W ostatnich latach dużym sukcesem i dumą TUR-u była zbiórka 1-szomajowa. Pokrywała ona połowę wydatków Zarządu Głównego.

Następnym etapem rozwoju i działalności TUR-u w okresie przedwojennym. Te duże uwagi niechaj będą jeszcze jednym dowodem jego żywotności.

Alfred Krygier

Z pewnością możemy mówić i pisać o naszych OMTUR-owskich sportowcach Dolnego Śląska, którzy cieszą się nie tylko sympatią starych sportowców ale i masa sympatyków pozyskanych obecnie przez swoją aktywność i wydatność zawodniczą jak też przez prace nad umosowaniem sportu. Dla przykładu podam liczbowe zestawienie OMTUR-owskich Klubów Sportowych Dolnego Śląska, które są zaregistrowane we wszystkich polskich związkach sportowych i Związku Robotniczych. Stowarzyszeń Sportowych.

Następnie przychodzą kolejno pozostałe powiaty naszego województwa, w których jest najmniej po dwa kluby, a to: KS OM TUR Brzeg, KS OM TUR „Rokita” – Brzeźno Dolny, KS OM TUR Lewin Brzeski, KS OM TUR Wałbrzych, KS OM TUR Sobieszewo, KS OM TUR Dzierżonów, KS OM TUR Zagórze, KS OM TUR Legnica, KS OM TUR Złotoria, KS OM TUR Choinów, KS OM TUR Namysłów, KS OM TUR Lubiąż, KS OM TUR Olszyny, KS OM TUR Oleśnica, KS OM TUR Bierutów, KS OM TUR Lubiąż, KS OM TUR Jawor, KS OM TUR Bystrzyca, KS OM TUR Strzelin, KS OM TUR Jelenia Góra, KS OM TUR Milicz, KS OM TUR Świdnica, KS OM TUR Zgorzelec, KS OM TUR Żagań, KS OM TUR Ząbkowice, KS OM TUR Olawa, KS OM TUR Trzebnica, KS OM TUR Bolesławiec, KS OM TUR Brochów, KS OM TUR Wrocław

Zbliża się okres urlopów i czasów letnich, okres wycieczek kiedy to „uzbrojeni” w kij torbę, czy plecak, ruszamy na „podbój” natury. Nieodłącznym towarzyszem takich wycieczek jest aparat fotograficzny. Utrwali on nam to wszystko, co się nam najbardziej spodoba, co chcielibyśmy choćby na kliszy związać z sobą i kiedyś z perspektywy przeszłości patrzeć na zdjęcia, odzwiercadszające minione przeżycia we wspomnieniach.

zmuszając nas jednocześnie do intensywnego, plastycznego myślenia, ujawnia dzmiecące talenty i kształtuje młode dusze. Fotografika krajoznawcza w szczególności zasługuje na uwagę i tą najwidoczniej warto się zainteresować. Wybierając się na wycieczkę i mając aparat, spróbujmy uchwycić na kliszę ciekawskie obrazy: zamków, kościołów, kapliczek etc. Przekonamy się, że zebrana kolekcja da nam dużo zadowolenia, radości i przyniesie podwójną korzyść — dla nas samych i dla społeczeństwa.

— **Długość Szlaku** — to jest tytuł podręcznika z serii „Długość Szlaku” wydawnictwa Żerkorze polno. i gosp. leśn. Znajduję się tu zabrytków świadczących o polskości tych ziem, często jeszcze nie odkrytych, lub zapomnianych, ileż znajdziemy fragmentów, jeśli już nie całości w starych budowlach, które będą żywym dowodem przynależności Śląska do Polski. Ile doznamy odczuć i wrażeń — przekonamy się.

Spróbujmy tylko — trud napewno nie pójdzie na marne.

Ważne jest, abyśmy wzięli pod uwagę, że w walce o utrwalenie pokoju światowego, o wprowadzenie w życie uchwał konferencji, o utrwalenie naszych granic i granic Niemiec, o umocnienie sojuszu z innymi narodami, które podobnie jak my muszą występować przeciw zakusom odradzającego się imperializmu niemieckiego i walcząc z faszyzmem.

Obecnie na Dolnym Śląsku istnieje i bierze czynny udział w sporcie 51 OMTUrowych Klubów Sportowych podzielonych na sekcje w skład których wchodzi około 2.000 członków. Reprezentujemy i uprawiamy wszystkie gałęzie sportu.

Na pierwsze miejsce wysuwa się powiat Jeleniogórski, gdzie jest 8 klubów sportowych skupiających około 500 czynnych zawodników w następujących klubach: KS

Najbardziej popularną galezią sportu wśród naszych towarzyszy, jest piskeżka nożna, która posiada bodajże najliczniejszą sekcję, za nią kroczy sport narciarski, motocyklowy, lekkoatletyczny. Możemy poszczycić się szeregiem zwycięstw tak w sezonie letnim, jak i zimowym odniesionych przez naszych zawodników, którzy zdobyli kilkanaście cennych nagród i zajęli szereg czołowych miejsc w zawodach czy to miejscowych, czy też ogólnopolskich.

Wielu z nas posiada aparaty fotograficzne różnych wartości a więc te najprostsze, własnej konstrukcji ze szkieletem od okularów i te kosztowne „cuda”, co to „same robia” zdjeć. Istotnie w szczególności są obiektem naszych westchnień i z lekceważeniem patrzymy na naszą skromną kamerę, nie przezuwając nawet, że aparat nasz posiada stosunkowo bogate możliwości w wypadku, gdy obsługiwany będzie przez znawcę — umiętnie. Najdroższy aparat fotograficzny, gdy dostanie się w ręce laika (od „leica” nie spełni pokładanych w nim nadziei i odwrotnie, aparaty prostsze mogą dać najlepsze wyniki, gdy obsługiwane będą ludzie z wyrobioną techniką i solidną wiedzą.

Dokoła upojna, wonna cisza. Rozsolowana
Odra lśni w słońcu złotą, ustęga. Nadbrzeże
nie wierzby przegłąda się w czyste wodzie.
Po drugiej stronie Odry pastuszek wygrzyna
na wierzbiniowej fujarce jakąś melodię — ci-
chą, nienazwaną...
— Muzyka...

Te interesy nie mogą stać przed nami, a w naszym interesie jest zwalczanie faszyzmu, bo faszyzm jest tym niszczącym, który niszczy ludzkość, który burzy spójność, jest opozycją na drodze do zwycięstwa klasy robotniczej i podniesienia jej dobrobytu.

Zaplanowanie odbudowy, wychowanie nowego człowieka i walka z faszyzmem, to jest to, co kolejno koniecznie mierzymy i który musimy osiągnąć.

Robotniczo młodzież polską, tak jak kiedyś, prowadziła w walce o prawa mas, która przewodziła będzie w wypielnianiu z naszego kraju przysadyli w udziale. Naszym krokiem mierzymy do jakiegoś czasu i jesteśmy pewni, że to jutro do nas będzie beztę!

Do redakcji „Naprzodu Młodych” tępy-
nie pismo jednego z naszych towarzyszy
w krótkiej opinii na stroju przedsi-
wzięcia Rocznej Walnej Zgromadzenia PKM OTMUR
w Jeleniej Górze. Pismo to podajemy w
całości, Tobie Czytelniku, pozostawiając
swobodę osądzenia wartości wytoczeń
się obserwatora.

Właściwie, żadne specjalne znaki na niebie
i na ziemi nie wskazywały na to, że dzień
biedy nium niezwykłym. i - brzemieniem w
skutku dla Jeleniogórskiego powiatu. Nieufność
pożycie, owszem, była takimi, jakimi
porożenie, ogłoszenia, obawiając się
wszem wolno i każdemu z osobna, że dnia
„tego a tego” odbędzie się Walne Zebranie
PKM OTMUR w sadybie własci. Zgoda! -
były takowe, ale należało do - rzekłbym -
stereotypowych, sakramentalnych, więcej niż

Wchodzę do wnętrza. Sala przeznaczona na majęce się odbyć zebranie, wygląda prawie monumentalnie. Porównać ją można tylko do konnyntu lub apartamentów jakiegoś szlachy perskiego. Usłana dywanami i chodnikami wszelkiego autoramentu i pochodzenia... Foote adamaskowo-skórzono-afianowe szczerzą swe powabne siedzenia niemal z każdego kąta; paluby, awkanie, rodendrony i kaktusy zapłatane licznie tkaninami; niebiesko-czerwony dopełniający całości.

konoszy

Nie będę się rozdrażniał. Dość, że wspomnę o zebraniu, iż meritum jego było ekskluzywne przemówienie przybyłego specjalnie z Wrocławia (popatrz, popatrz) tow. Boherskiego. Mowa ta była ambrozja! (a więc pośrednie wystąpienie bogów nastąpiło).

★

Jedna z ulic Wrocławia. W kawiarni gra zespół orkiestrowy. Hulaśliwe tony zlewają się z krzykiem ulicy, rozplywają po jezdniach, podniecają przechodniów...

— Muzyka...

WAGA, SPORTOWCY!

Klub Sportowy OM TUR — Wroclaw przyjmuje zapisy na członków Klubu tak też i zawodników do wszystkich sekcji w sekretariacie Klubu przy ul. Nikolaja Reja 40 (M. K. OM TUR) w godzinach: poniedziałki, środy, soboty w godz. 17 — 18-ej.

★

Klub Sportowy OM TUR — Wroclaw powiadamia iż treningi Sekcji Wzrostki i piatki o godz. 18-tej na boisku sportowym K. S. OM TUR Wrocław — Karłowice (bliżej znajduje się boisko przy ul. K. S. OM TUR) przystąpią z nową stroną od końcowego przystanku.

Odnówin dnia tego drógami, szosami, drożynami i ścieżkami za pomocą porośniętych, mechodłódz, tramwajów, rowerów, bicykli (jako że żyjemy w dobie atomu) i innych środków przemieszczających nasze ciała, podążają całe grupy młodzieży OMTUR-owej obojga płci w wieku od lat 6 do 30 włącznie. Było nawet trzech takich, którzy przyszli „apokryficznie” z „Związku Młodzieży Wschodu”, aby przedstawić nam tradycję. Prosiłem ich kierować się zgodnie jak jedynemu celowi – Wzgórzu Tąd. Kościuszki, na którym niby piastowski - rzymsko - supermodernistycznie zamieszkuje (woda bieżąca i łazienka!) stół budynek PK OMTUR.

Nie będą wymieniał krasy jaką jaśniał przybrały odbicie i z przepięknie. Wszystkie określenia byłyby błędnie nazywały nazwy

Wspominam b. szani, którego miłobę-
ność w tym przybrytku piękna i rozma-
czu może iście perską byłaby naprawdę na
podarowanie. A otóż mamy i jego. Acz-
kolwiek wyglądem zewnętrznym nie przypomina
wyżej wymienionego to jednak ł. i, rozwia-
ny, rzeźba twarzy, charakterystyczne ruchy i
głos (ach ten głos) znanionym kogós, kto nie
może należeć do tak zwanej „szarej masy”
lub typu w sensie „i cóż dalej szary człowie-
ku”.

Ponieważ po jedzeniu (ambrozja) zwykłe się pije, przeto utrzymaniem tej formy czystości nauki (załecenie od podobna) była ognistość piornowa, mowa tow. Tymowicz. W słowach jedynych, żołnierskich wiał w spieczoną atmosferę upagnioną nęktar wiary i siły w walkę o lepsze jutro i popojutrze.

Kulminacyjnym punktem wszakże była naturalna (materialna) uczta wydana na czesność przyblych. Choćby darmo był szukał szaleńcy wrężyć, otł umiejtnie sporażdzić, jego menu nie potwodziłyby się sławne białe sądy rzymskich patryjuszów.

Łopielieniem całego dnia był ligowy mecz piłki nożnej rozegrany w godzinach podwieczornych.

Wieczór. W sali koncertowej szczytowe podniecenie. Publiczność upatrzona w mistrza słucha, jak spod jego białych palców uypływają nieśmiertelne melodie Chopina. Klawisze uginają się lekko, melodia rośnie, rozprzestrzenia się, porywa słuchaczy...

— Muzyka...

Tak to był On? Z wtajemniczonych nie osobę zbliznionych do jego przestępnego otoczenia. W odpowiedzi się do On - wyświadaj i ródzaj. Wówczas widać było, że On nie był w rzeczywistości przestępcą, który miałby być w ocenie Górszkiej i przyległych płoch. Jak ma głosić po odbytych zebraniach był powszechnie projekt okrzyknięcia Go naczelnym wiceprezesa OMUTU-owej do Młodzieży karkonoskiej i terenu.

Nie wiem, dlaczego, słachetnie ten odruch nie został praktycznie przeprowadzony. Zostawiam osąd historii. Ja osobście sprzyjałem temu, co ma być jawnym wykonaniem tego projektu z dodatkami ofiarowania Mu (przewodniczącemu) rumaka (na którym jadę), wódlu i rozentu, a jawnemu rzesze zebranych OMUTU-owej (jak wspominałem wcześniej obijać pici), na zdo-

Członkowie ekipy Jeleniogórskiego OMTUR po prostu roznosili bramkę przeciwnika. Entuzjazm widzów przeszedł najśmieszniej oczekiwania. Nikt na przykład nie oczekiwał zlamania dwóch trybun).

Dziwnie, a zarazem radośnie zachodzą słone tony dnia. Poszczególne jego promienie okalają aureolą światła postacie odjeżdżających przezpraszają jakby, że tak prędko muszą zniknąć.

A nadchodzący zefirek ze strony północno-południowej (hadamem kierunek, obślizgając palce), roznosił daleki, echem radony śpiew takto drąga!

Czesław Ogiński

Muzyka ma w sobie coś, co trafia do duszy słuchacza, porwując go, jak trzcina, uprowadzając w światy inny, piękniejszy, czystszy. Różny jest sposób, w jaki muzyka może być odczuwana. Są różni rodzaje muzyki, różni najpiękniejsi artyści, partje na motywach melodii wiejskich, zawiłych, żywych, świeżych i pięknych, aż do skończenia wysubtelnionej muzyki koncertowej. Jest muzyka - jazz-bandowa - szesnasta, przetrwałaby każde tamto, utrzymując zdrowy smak artystyczny, nie poddała się modom, nie straciła tożsamości, to najdoskonalsza forma koncentracji w sobie geniuszu ludzi. Oceńcij jej piękno nie każdy potrafi, bo kultura muzyczna nie każdemu jest dostępna w jednakowym stopniu. Na szczęście jest dla każdego świata słaba i własna sfera zainteresowań, w której każdy może znaleźć i chęć, a każdy może muzykę nie tylko zrozumieć, ale i pokochać.

Muzyka... Czy słysząceliście kiedyś kłótnię między muzykami, nieznanymi piśmiennymi? Melodie wiotkie są najpiękniejsze i najbardziej porwujące. Usłyszeć je można wszędzie, trzęsąc się w murze, w powietrzu, w dołach odczuwania. Zamurujcie się w zieleni, w dołach odczuwania. Wsłuchajcie się w ekrany smugące się na rozłożonych palach, łgach i łasach. Usłyszycie na pewno jedną z najpiękniejszych me-

karskie o mistrzostwo klasy A, Pafawag - CPN Gaz.

Przetarg nieograniczony

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

Biurowo Budowy Zakładów Włókienniczych

ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane budynku Delegatury C.Z.P.Wł. we Wrocławiu przy ul. Ruskiej Nr 16/17.

Szczegółowe warunki przetargu, druki ofertowe i informacje można otrzymać w biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi przy ul. Zwycięzców Nr 2, lub w biurze Delegatury C.Z.P.Wł. we Wrocławiu przy ul. Rzeźniczej Nr 1 III p. oraz pocztą do dnia 15 maja 1947 r.

Oferty należy składać lub nadsyłać do Delegatury Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego we Wrocławiu ul. Rzeźnicza Nr 1 III p. do dnia 29 maja 1947 r., do godziny 13-tej, w którym to dniu o godzinie 13 nastąpi otwarcie ofert.

C. Z. P. Wł.
Biuro Budowy
Zakładów Włókienniczych

(1519)

Wpadłeś na drzewo, chwyciłeś gwoźdź, nawalił motor lub instalacja elektryczna — nie martw się i śpiesz natychmiast do



GARAŻY I WARSZTATÓW SAMOCHODOWYCH

Wrocław, ul. Legnicka 116
obok Rzeźni Miejskiej tramwaj 3

Poleca się: generalne remonty, instalacje elektryczne, naprawy i regulacje reglerów, kompresor, ładowanie akumulatorów, spawanie i cięcie metali, garażowanie.

(1520)

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu-Kowale

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na wykonanie remontu 3-ch kotłów na pył węglowy, pow. ogrz. 250 m², ciśnienie 25 atm/nadciśnienia z uwzględnieniem następujących robót:

- 1) Przegląd szczegółowy kotłów;
- 2) Oczyszczenie rur i walczków z kamienia,
- 3) Oczyszczenie przelotów,
- 4) Wymiana rur na przegrzewaczach,
- 5) Wymiana rur ekranowych,
- 6) Naprawa wentylatorów wyciągowych kominowych,
- 7) Naprawa zasuw ciągowych,
- 8) Zabudowanie nowych dysz do dmuchów,
- 9) Remont 3 podajników pyłowych,
- 10) Poprawki w obmurzu z ewentualną wymianą sklepień,
- 11) Wymiana przewodów zasilających,
- 12) Wymiana przewodów odwadniających,
- 13) Wymiana przewodów odmulniających,
- 14) Remont armatury kotłowej z doszlifowaniem zaworów i wymiana części zużytych,
- 15) Pospawanie kolanierzy na przewodach wysokoprężnych,
- 16) Drobne poprawki wynikłe z przeglądu kotłów, których narazie stwierdzić nie można.

Przetarg odbędzie się dnia 29 maja o godz. 11-tej w Biurze Zaopatrzenia i Zbytu Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu-Kowale (dojazd tramwajem nr 11).

Oferty należy wnieść w dwóch zalakowanych kopertach, zaopatrzonej w napis: „Oferta na remont 3-ch kotłów”, bezpośrednio do Biura Zaopatrzenia i Zbytu przy Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu-Kowale, lub przesłać pocztą pod adresem fabryki.

Do oferty należy dołączyć dowód wpłacenia wadium 2 proc. sumy ofertowej w Narodowym Banku Polskim na rachunek żyrowy lub w Banku Gospodarstwa Krajowego na rachunek czekowy nr 8.

Podkłady przetargowe i informacje można otrzymać codziennie w godzinach urzędowych (8—16) w Biurze Zaopatrzenia i Zbytu Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 3 we Wrocławiu.

Oferty obowiązują oferentów do dnia 29. 6. 1947 r.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów wzgl. prawo unieważnienia przetargu.

(1539)

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Zakupić szczerb 6 — 8 cm długa, biała i żółta, oraz włosie. Zgłoszenia kierować: Wrocław, Ukryta 17/10 Maria Nawara. (1425)

Nowootwarty warsztat krawiecki męski przy ul. Oleśnickiej 17/21 Lubelczyk Judko. (1542)

Nowootwarty warsztat elektrotechniczny przy ul. Roosevelta Nr 6 Edelsztein Adam i Perlmutter Abe. (1543)

Uruchomiono warsztat stolarski ul. Roosevelta Julian Budz — Szczepan Szykowski. (1541)

WOJNE POSADY

Potrzebna kwalifikowana fryzjerka damska od zaraz. Grygofora, Kolejowa 50. (1531)

Fryzjerka zdolna potrzebna. Wiadomość Luban, Rynek 6 Zakład Fryzjerski, Górniak (1544)

Piastunki do dziecka na dobrych warunkach poszukuje się od zaraz. Wiadomość — Sepolno, Stępczyka 5. (1545)

Gospodyni na dobrych warunkach poszukuje się od zaraz. Wiadomość — Sepolno, Stępczyka 5. (1546)

RÓŻNE

Wychowawcy Górskiego! W związku ze zbliżającym się Jubileuszem 70-letniego Szkoły w czerwcu rb. prosimy o nadsyłanie adresów do kancelarii Szkoły: Warszawa, Smolna 30. Jubileuszowy Komitet Organizacyjny. (1525)

POSZUKIWANIA

Poszukuje siostrę Jarzab Franciszkę z domu Wyszynską, zamieszkałą Rogożyno pow. Jaworów. Poszukuje Wyszynski Kazimierz Dłużewo pow. Lwówek pocz. Len. (1547)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną kartę osiedleńczą wydaną przez PUR w Trzebnicy, na nazwisko Kupis Józef, Będków, gm. Łąka pow. Trzebnica. (1548)

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną RKU wydaną w Kielcach, na nazwisko Rajek Stanisław. (1553)

Unieważniam zgubioną legitymację PPS Nr 4832 Modrzejewski Tadeusz. (1535)

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko Szwedziński Bronisław Nr 516 — 603. (1536)

Unieważniam zagubione dokumenty: kartę rejestracyjną RKU Bolestawiec, na nazwisko Kurek Jan ur. 16. 9. 1917. (1537)

Unieważniam skradzione dokumenty: tymczasowy dowód tożsamości, zaświadczenie RKU, zaświadczenie pracy, na nazwisko Gabel Konrad, zam. Stare Boguszyce - Dolina. (1538)

Unieważniam skradziony tymczasowy dowód osobisty na nazwisko Rembaliowski Nalewka Joanna poślona. (1539)

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą wystawioną przez gm. Skrzydina, kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Nowy Sącz, Myszka Aleksander Bożków Nr 158 pow. Kłodzko. (1540)

CHEMIKA zatrudni na kilka godzin tygodniowo w Fabryce Spożywczej, Zgłoszenia PAP Wrocław, Traugutta 35 I p. pod „Kawa”. (1562)

Wszelki Sprzet Pożarniczy
dostarcza:
Centrala Sprzętu Pożarniczego
Wrocław, ul. Pułaskiego Nr 81

Żyto
i jęczmienia przemysłowy
kupuje w każdej ilości
Fabryka Środków Kawowych
pod Zarządem Państwowym
Wrocław, Stalina 210/20
(1561)

Ogłaszać się

— W —

-Naprzód Dolnośląskim-

Wrocławska Dyrekcja Odbudowy

ogłasza

Przetarg nieograniczony

na wykonanie robót remontowych w następujących budynkach:

1. Archiwum Państwowe, ul. Gdyńska Nr 2.
2. Szkoła Powszechna Nr 11, ul. Świątackiego 12/14.
3. Państw. Gimnazjum i Liceum Spółdzielcze, ul. Worcella Nr 3.
4. Szkoła Powszechna Nr 16, ul. Odkrywców.

Otwarcie ofert nastąpi dla robót wymienionych: a) w p. 1 i 2 dnia 27 maja br., b) w p. 3 i 4 dnia 28 maja br. o godz. 12-tej w sali konferencyjnej (Nr 127) w gmachu Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40, gdzie należy złożyć oferty w wyżej podanych terminach.

Dla obiektów wymienionych w p. 3 i 4 mogą być wnoszone osobne oferty na roboty stolarskie i szklarskie.

Oferty należy wnieść w zalakowanych kopertach z napisem tytułowym oferowanej roboty, przy dołączeniu dowodu wpłacenia wadium 1 proc. sumy oferowanej w kasie Urzędu Skarbowego (Rynek 30) na rachunek sum depozyt. WDO.

Oferty obowiązują oferentów do dnia 27 względnie 28 czerwca br. Wyjaśnienia i podkłady przetargowe można otrzymać w Wydziale Zleceń WDO (pokój 122).

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferentów dla zlecenia wykonania części robót i prawo unieważnienia przetargu.

(1534)

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego

Dyrekcja Wrocławska pl. Powstańców Śląskich 11

ogłasza

przetarg nieograniczony

na

- 1) Remont, ustawienie i malowanie słupów kratowych linii wysokiego napięcia 40 KV Wrocław—Czechnica.
- 2) Remont, ustawienie i malowanie słupów kratowych linii wysokiego napięcia 10 KV Czechnica—Brzeg.

Blizsze informacje i podkłady ofertowe można otrzymać w Wydziale Sieci Dyrekcji Wrocławskiej pl. Powstańców Śląskich 11, II piętro w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych, oddzielnie na każdy obiekt składać w Sekretariacie Dyrekcji, I piętro do dnia 29 maja 1947 r. do godz. 10, po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit BGK za wpłaconą sumę, na nasze konto nr 120 w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, jako wadium, względnie list gwarancyjny banku.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta dla zlecenia robót w całości, części lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

(1560)

Przetarg nieograniczony

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu, ul. Proszowska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na:

uzupełnienie instalacji elektrycznej

w budynku Nr 2, przy pl. Prostokątnym 8 we Wrocławiu, u zbiegu ulic Tad. Zielińskiego, Gwiaździstej i Charlotten.

Podkłady ofertowe otrzymać można za zwrotem kosztów w biurze Oddziału ZUS przy ul. Proszowskiej 6, II p. w godzinach urzędowych, od dnia 19-go maja 1947 r. począwszy.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uzupełnienie instalacji elektrycznej w budynku Nr 2”, należy składać w wymienionym biurze do dnia 30 maja 1947 r. do godz. 10-tej po czym nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium w wysokości 1 proc. sumy ofertowej. Wadium należy składać w kasie Oddziału ZUS, albo wpłacić na rachunek bieżący Nr 366 Oddziału ZUS w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Wrocławiu, względnie na rachunek bieżący Oddziału ZUS Nr 343 w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział we Wrocławiu.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział we Wrocławiu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, zmniejszenia robót, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

(1563)

P. Z. L.

FABRYKA SILNIKÓW FABRYKA

Nr. 3

FASIL

w Psim
Polu

zatrudni natychmiast:

1. tokarzy
2. frezerów
3. szlifery
4. ślusarzy maszynowych.
5. dwóch starszych konstruktorów

Zgłoszenia wraz z podaniem, dokładnym życiorysem i 3 fotografiami codziennie do w-tu personalnego fabryki od god. 13 - 15-tej.

(1564)

